

13. Сергійчук В. Депортація поляків з Галичини в Польшу в 1944–1946 рр. / В. Сергійчук // Українсько-польські відносини в Галичині в ХХ ст. : матеріали Наук.-практ. конф. (21–22 листоп. 1996 р.) / ред. М. Лесюк. – Івано-Франківськ, 1997.
14. Чапуга С. ОУН-УПА в польсько-українських відносинах у роки Другої світової війни / С. Чапуга // Українсько-польські відносини в Галичині в ХХ ст. : матеріали Наук.-практ. конф. (21–22 листоп. 1996 р.) / ред. М. Лесюк. – Івано-Франківськ, 1997.
15. Шаповал Ю. Польсько-українські взаємини під час Другої світової війни: потенціал взаєморозуміння і баланс ненависті / Ю. Шаповал // Сучасність. – 2004. – № 7–8.
16. Гайдай О. Диверсійна та терористична діяльність Армії Крайової (1939–1944 рр.) / О. Гайдай, В. Хакас // Мандрівець. – 1996. – № 4–5.
17. Буцько О. Українсько-польське переселення 1944–1946 рр. / О. Буцько // Істор. журн. – 2005. – № 2.
18. Цепенда І. Є. Вибрані проблеми українсько-польського протистояння 1943–1947 рр. в оцінках сучасних польських істориків / І. Є. Цепенда // Наук. пр. Кам'янець-Поділ. держ. пед. ун-ту. Сер. : Істор. науки. – Кам'янець-Подільський, 2001. – Т. 7.
19. Сливка Ю. Українсько-польське протистояння періоду Другої світової війни: витоки та наслідки / Ю. Сливка. – Львів, 2003.
20. Марущенко О. Основні тенденції сучасної вітчизняної історіографії Другої світової війни / О. Марущенко // Україна в Другій світовій війні: погляд з ХХІ ст. : у 2-х кн. Кн. I. – К., 2011.
21. Литвин В. Тисяча років сусідства і взаємодії / В. Литвин. – К., 2000.
22. Зашкільняк Л. Україна і Польща в ХХ столітті: від конфліктів до порозуміння / Л. Зашкільняк // Наук. зап. Нац. ун-ту «Острозька академія». Сер. : Істор. науки. – Острог, 2003.
23. Макаруч В. Державно-територіальний статус західноукраїнських земель у період Другої світової війни (1939–1945 рр.). Історико-правове дослідження / В. Макаруч. – К., 2007. – 516 с.

Lukasz Jasina

Nieudane pojednanie. Film, Wołyń i Chełmszczyzna

Historia wymyka się nam bardzo łatwo. Niezwykle często ta nauka egzystuje również na dwóch całkowicie skontrastowanych ze sobą biegunach: naukowości i popularnej pamięci.

Kwestie kontrowersyjne dla dziejów stosunków polsko-ukraińskich – zostały już dość dawno wyjaśnione. Już przed 1989 rokiem – Polacy i Ukraińcy mierzyli się ze swoimi hańbami – czego przykładem jest choćby emigracyjny dialog Jerzego Giedroycia i Bohdana Osadczyka. Minione dwie dekady to z kolei ożywiony dialog wielu ośrodków krajowych: konferencji, monografii i spotkań. Próbowaliśmy budować polsko-ukraińskie pojednanie według wzorców pojednania polsko-niemieckiego. Trwający od kilku lat kryzys pojednania historycznego obydwu narodów okazał się jednak być dowodem na to że zbliżenia nie da się zadekretować. Uściski rąk: Aleksandra Kwaśniewskiego i Leonida Kuczmy czy Lecha Kaczyńskiego i Wiktora Juszczunki nie miały tak naprawdę przełożenia na myślenie zwykłych ludzi. Przedstawiciele elit (zazwyczaj ci sami) głosili entuzjastyczną wizję relacji Polski i Ukrainy. Przyszła bolesna weryfikacja – publiczne formułowanie oskarżeń wobec strony ukraińskiej jest teraz w modzie. Miejsce podtrzymywanych jeszcze przez Lecha Kaczyńskiego mitów o wzajemnym wybaczeniu – zajmuje mit ukraińskiego nacjonalizmu w stylu Jana Gerharda. Bywa inaczej – najpopularniejszy film jesieni 2010 roku w Polskich kinach – «Bitwa Warszawska» Jerzego Hoffmana – przywołuje in extenso – Marka Bezruczkę i rolę dowodzonych przez niego ukraińskich oddziałów w czasie obrony Zamościa i Bitwy pod Komarowem. Nie jest to zresztą nic zaskakującego w wypadku tego reżysera – jakże niesłusznie atakowano Hoffmana za «Ogniem i Mieczem». Pokazani w jego filmie historycznie bohaterowie tacy jak: Bohdan Chmielnicki czy Jeremi Wiśniowiecki byli ludźmi wielowymiarowymi. Hoffmannowska umiejętność pokazywania relacji polsko-ukraiński pogłębił późniejszy o kilka lat dokument opowiadający o dziejach Ukrainy. Polak używający metodologii Hruszewskiego do opowiadania historycznych zwycięstw i klęsk wschodniego sąsiada – to coś czego nie było.

Od początku w polsko-ukraińskim pojednaniu grała fałszywa nuta. Nie podporządkowali się jej jedynie historycy. Grzegorz Motyka czy Ihor Iljuszyn a także dziesiątki innych badaczy zajmowali się tym co

najważniejsze – analiza dziejów. Inną sprawą jest to że rezultaty ich prac do szerszej świadomości się nie przebiły. Brakuje nam niestety poważnych badań socjologicznych na ten temat. Debaty ostatnich dwóch lat udowodniły także jedno: polsko-ukraińskie pojednanie realizowane było przede wszystkim przez elity obydwu narodów. Dyskusje te jednak nie przedostały się po za ich środowisko.

Film to «Biblia papuerum». Mówi o sprawach ważnych – językiem prostym. Film buduje porozumienie bądź też nienawiść między narodami (w zależności od intencji twórców). Nawet w ponurych latach sześćdziesiątych, kiedy to zdarzało się w Polsce propagować nienawiść do Ukraińców, niejako w zastępstwie niemożliwej do okazania niechęci do Rosjan, a symbolem Ukrainy stawał się gigantyczny «tryzub» na okładce kolejnych wydań «Łun w Bieszczadach», polska elita odnajdywała drogę do wschodnich sąsiadów poprzez kulturę. Wiersze Dmytra Pawłyuczki były u nas czytane, filmy Jurija Ilienki i Siergieja Paradżanowa – oglądane. W Kijowie odwiedzano się zresztą tym samym, ceniąc zwłaszcza obrazy Andrzeja Wajdy i Krzysztofa Zanussiego.

Fabuł opowiadających o stosunkach polsko-ukraińskich nie pojawiło się zbyt wiele w ciągu ostatnich dwudziestu lat. Dokumentów jest więcej – w niniejszym tekście spróbuję się odnieść do dwóch. Są one na swój sposób odbiciem stosunku Polaków do Ukraińców a także kolejnych rocznic wzajemnych konfliktów. Wyprodukowany przez «Telewizję Polską» film «Było sobie miasteczko» w reżyserii Tadeusza Arciucha i Marcina Wojciechowskiego opowiada o Kisielinie – wiosce na Wołyniu gdzie ukraińscy nacjonalisci wymordowali jej polskich mieszkańców. Film drugi to z kolei telewizyjna produkcja o Sahryniu – której premiere odnotować mogliśmy na antenie «TVP Info» we wrześniu 2010 roku. Pierwszy z filmów reprezentował linię narracyjną zapoczątkowaną wołyńskimi obchodami z 2003 roku – drugi jej obecną wersję.

«Było sobie miasteczko» to film obiektywny i ciekawy. Kisielin – swoisty symbol tragedii Polaków na Wołyniu (o czym wie każdy kto mieszkał na Ziemi Hrubieszowskiej – pełnej uciekinierów z Wołynia) opisany został poprzez pryzmat osobistej narracji znanego kompozytora – Krzesimira Dębskiego. Film ten skupia się na tragedii Polaków ale nie ma w nim nienawiści do Ukraińców jako narodu. Są tu i wspomnienia i relacje historyków. To film reprezentujący zasady wypracowane przez klasyczną polską szkołę dokumentu.

Wrześniowa emisja filmu o Sahryniu – miała być może związek z planowanym spotkaniem Prezydentów Polski i Ukrainy w OStrówkach (na Wołyniu) i w Sahryniu. Spotkanie –symbol pojednania głów obu państw nad grobami pomordowanych to pomysł nienowoty – odbywały się one wszak już Porycku, Pawłokomie czy Lwowie. Spotkanie na Wołyniu i Hrubieszowszczyźnie nie może dojść do skutku już do dłuższego czasu. Lokalne środki masowego przekazu od kilku miesięcy przypominały też inną kartę stosunków polsko-ukraińskich – symbolizowana przez ekhumacje zwłok pomordowanych Polaków w okolicach Włodzimierza Wołyńskiego

O samej masakrze w Sahryniu – film mówi stosunkowo niewiele. Jest to raczej zbiór relacji polskich mieszkańców okolic Sahrynia o stosunkach polsko-ukraińskich w czasie wojny. Film ilustrowany jest przy tym fragmentami z polskich dokumentów fabularyzowanych opowiadających o wysiedleniach z Zamojszczyzny i Powstaniu Zamojskim.

Starsi mieszkańcy Sahrynia mówią o tym jak wyglądały ich relacje z «prawosławnymi» sąsiadami oraz o przyczynach konfliktu. Nie doszłoby do niego bez niemieckiej, zewnętrznej interwencji.

Film «TVP Info» jest przede wszystkim filmem o cierpieniu Polaków zamieszkujących tą ziemię. To oni są ofiarami wysiedleń i ukraińskich kolaborantów. Na cierpienie Ukraińców zabrakło w nim miejsca. Brakuje w nim także jakże ważnego głosu ekspertów i historyków. W filmie tym nie ma miejsca na pojednanie. Polska wersja historii jest w nim słuszna. Polskie ofiary wykrzykują w niej swój ból.

I choć przewijają się w nim nazwiska głównych aktorów dramatu: Zenona Jachymka «Wiktor», Stanisława Basaja «Rysia» a nawet Myrosława Onyszkiewycza «Oresta» – niewiele dowiadujemy się o całościowym kontekście zdarzeń.

Polacy chcą mówić o swojej tragedii a ich wersja nie wykazuje zbliżenia z tym co mówić chcą Ukraińcy. Nie jest to zresztą jedynie przypadek Polski. W popularnej pamięci obydwu narodów (na Ukrainie dochodzi do tego jeszcze wewnętrzny konflikt o politykę historyczną) nie następuje zbliżenia. W polsko-ukraińskich stosunkach następuje regres – przynajmniej w sferze mówienia o historii. Gdy chodzę po ulicy Bandery w Łucku czy ulicy Stanisława Basaja w Hrubieszowie – wiem że jest nam dobrze ze swoimi bohaterami i wersjami historii. Na zrozumienie innych – nie mamy ochoty.